Opłata poczt. uiszczona gotówką — Tarnów, dnia 13 listopada 1936 r. — Cena egzemplarza 15 gr.

PRENUMERATA
kosztuje z dostawą
w miejscu:

miesięcznie . . .	—.70
kwartalnie . . .	2.
półrocznie . . .	4.
rocznie . . .	8.

Prenumerata
zamiejscowa:

miesięcznie . . .	—.90
kwartalnie . . .	2.50
półrocznie . . .	5.—
rocznie	10.—

HASŁO

OGŁOSZENIA

Strona	350.- zł
1/2 strony	175.- „
1/4 „	90.- „
1/8 „	[illegible]5.- „
1/16 „	[illegible]0.- „
1/32 „	[illegible].- „

Przed tekstem [illegible] drożej
W tekście 50% drożej
Drobne za słowo 30 groszy

Pismo poświęcone sprawom politycznym, społecznym, gospodarczym i literackim

Naczelny redaktor: Jan Kulesza przyjmuje od 12—14 i od 17—18 codziennie, ul. Wigury 2, róg Brodzińskiego. P.K.O. Kraków Nr. 406.862.

Nr. 36 — Adres Redakcji i Administracji: Wigury 2 (Moniuszki) — Rok XI.

Święto Niepodległości.

Osiemnaście lat minęło, kiedy to w pamiętny dzień niedzielny przybył do Warszawy Komendant Józef Piłsudski uwolniony z twierdzy magdeburskiej.

W kraju panował chaos nie do opisania W Lublinie Rząd lubelski pragnął skupić koło siebie społeczeństwo polskie, w Warszawie Rada regencyjna usiłowała rządzić, pozatem Komisja likwidacyjna w Krakowie i Koło polskie w Poznaniu starały się w tym zamęcie wprowadzić nieco porządku.

Kiedy zjawił się Komendant w Warszawie wszyscy zrozumieli, że oto zjawia się Wódz — w którego ręce spokojnie należy złożyć losy Ojczyzny.

Rada Regencyjna po pięciogodzinnych obradach, przekazała Józefowi Piłsudskiemu władzę i naczelne dowództwo wojsk polskich, również Rząd lubelski oddał się bez zastrzeżeń do dyspozycji Komendanta.

Dnia 11 listopada wydał Józef Piłsudski rozkaz do żołnierzy, — w rozkazie tym między innemi powiedział: »Żołnierze! Cały nasz Naród staje teraz przed zagadnieniami, które rozwiązać będzie mógł tylko przy nadzwyczajnym wysiłku i naprężeniu swej siły i woli. W swoim zakresie zagadnienia te stoją i przed Wami. Chciałbym, abym mógł, zdając sprawę ze swych czynności przed Narodem, powiedzieć sumiennie o sobie i o Was, że byliśmy nietylko pierwszymi, ale i dobrymi żołnierzami zmartwychwstałej Polski«.

Na zgliszczach i popiołach począł Wódz Narodu budować nową Polskę. Geniuszem swoim i niezłomną wolą — skupił cały naród w obronie granic przed potężnym najeźdcą, pokonał go, zmusił mocarstwa do uznania granic Polski i wreszcie począł tworzyć nowe trwałe fundamenta naszej mocarstwowości.

Siedemnaście lat żmudnej pracy, genialnego wysiłku Naczelnego Wodza, stworzyły na gruzach i zgliszczach potężną Polskę, stworzyły nowego obywatela świadomego swych obowiązków względem Ojczyzny.

I kiedy ten Wielki Mąż, ten Pierwszy Polak Odrodzonej Ojczyzny umierał, wiedział już, że praca Jego życia nie poszła na marne, że odtąd państwo nasze rozwijać się będzie coraz potężniej i aby w rozwoju niczem nie było hamowane, wskazał nam następcę, swego towarzysza broni niezmordowanego współpracownika w budowaniu Odrodzonej Ojczyzny, Edwarda Śmigłego Rydza jako tego, który Jego dzieło dalej prowadzić będzie.

Dziś, w osiemnastą rocznicę naszej niepodległości dokonała się wola Wodza i Narodu i rozkazem Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, Generalny Inspektor Sił Zbrojnych Edward Śmigły Rydz otrzymał buławę Marszałka Polski.

Osiemnastą rocznicę naszej niepodległości połączonej z uroczystością mianowania generała Śmigłego Rydza Marszałkiem, obchodzono w całej Polsce niezmiernie uroczyście.

Słuchaliśmy my z prowincji przez radjo przemówienia najwyższych dostojników państwa, które tchnęły wielką miłością Ojczyzny i chęcią twardej pracy dla dobra kraju.

Z dumą oraz z rzewnymi wspomnieniami o Budowniczym Polski Odrodzonej, wsłuchaliśmy się w przebieg potężnej defilady wojskowej jaką odebrał Marszałek Śmigły Rydz. Słyszeliśmy równy miarowy stuk kroków dziesiątek tysięcy żołnierza, tupot pędzącej kawalerji, ciężki zgrzyt kół armatnich i czołgów, oraz szum wojskowych aeroplanów i radowaliśmy się poczuciem bezpieczeństwa i spokoju, pod opieką potężnej Armji i Jej Naczelnego Wodza.

Jak uczczono Święto Niepodległości w Tarnowie.

Również i w naszym mieście obchodzono bardzo uroczyście Święto Niepodległości.

Dnia 10 o godz. 18-tej wieczór przemaszerowały przez miasto oddziały W. P. z orkiestrą wojskową, poczem przed starostwem do zebranych tłumów przemówił dyr. Tadeusz Machalski porywając słuchaczy wspomnieniem tytanicznej pracy Wodza Narodu nad stworzeniem naszej mocarstwowości, poprzez gnuśność narodu i złe narowy stuletniej niewoli, wskazał na testament Wielkiego Budowniczego.

Pozostawił swój testament, — mówił dyr. Machalski, pozostawił jednego ze swoich najbliższych, któremu rozkazał przejąć swoje ciężkie obowiązki, któremu kazał oddać się wyłącznie służbie dla dobra i szczęścia Ojczyzny i dążyć do tego, by naród odrodzony politycznie, odrodził się również duchowo. I właśnie dzisiaj dokonał się akt ostatni egzekucji testamentu Wielkiego Marszałka— wręczenie buławy marszałkowskiej Jego następcy Gen. Insp. Armii, która zadała zdecydowany cios wrogowi, zagrażającemu bytowi państwa polskiego. Po przemówieniu orkiestra wojskowa odegrała hymn, poczem tłumy wznosiły okrzyki na cześć nowego Marszałka Śmigłego Rydza.

Dnia 11 listopada odbyło się w katedrze uroczyste nabożeństwo które celebrował ks. biskup Lisowski, zaś piękne okolicznościowe kazanie wypowiedział ks. Dr. Bulanda. Po nabożeństwie odbyła się dekoracja 6 odznaczonych tarnowiaków, której dokonał p. starosta Syska, poczem przed starostą Syską oraz ppłk. Kwapniewskim w otoczeniu reprezentantów Zarządu miasta, urzędów i korpusu oficerskiego przedefilowały oddziały 16 pp., P. W., związki, cechy, oraz młodzież szkolna.

Defilada wypadła imponująco.

O godzinie 12-tej odbyła się w sali kina Marzenie uroczysta Akademja na której przemawiał prof. Dr. Szymański.

Popołudniu odbyły się widowiska dla bezrobotnych i dla żołnierzy w kinach tarnowskich.

Miasto było pięknie udekorowane flagami państwowymi, szczególnie gmach starostwa cały w zieleni oświetlony lampami elektrycznymi, zaś w pośrodku na balkonie portrety Prezydenta Ignacego Mościckiego, 1-ego Marszałka Józefa Piłsudskiego oraz Marszałka Śmigłego Rydza uwydatniające się plastycznie na podłożu barw narodowych, dały piękny i estetyczny obraz.

„Swięto Polski Odrodzonej i Jej Wskrzesiciela“

Mowa p. Prezydenta R. P. przez radjo.

Mowa Pana Prezydenta R. P., wygłoszona przez radjo w dniu Święta Niepodległości dnia 11. listopada 1936 o godz. 17 brzmiała, jak następuje:

„Osiemnaście lat mija, jak z chwilą powrotu Wielkiego naszego Wodza z Magdeburga dokonało się wskrzeszenie naszej niepodległości.

Wielki to dzień w historji naszego narodu.

Z dniem tym związana jest odbudowa naszego państwa, które przez przeszło stuletni okres zamarło było politycznie — podczas gdy naród rozdarty pomiędzy trzech zaborców prowadził żywot męczeński w niewoli.

W dniu tym wymarzone nadzieje naszych Ojców i Dziadów, wielokrotnie porywających się do walki z ciemięzcami, wreszcie się ziściły.

Nic więc dziwnego, że rocznica jedenastgo listopada jest nam ponad wszystkie droga i ze obchodzimy ją najbardziej uroczyście.

Rocznica, którą dziś święcimy, jest ponadto na wieki nierozerwalnie związana z imieniem naszego Wielkiego Marszałka w którym wszyscy uświadomieni obywatele widzą Wskrzesiciela Państwa Polskiego.

Bez Jego genjuszu, bez Jego wieloletniego krwawego trudu, bez Jego nadludzkiej nieomal potęgi ducha trudnoby sobie wyobrazić odzyskanie naszej niepodległości.

Jest więc dzisiejszy dzień nietylko rocznicą wskrzeszenia Polski, ale i rocznicą wielkiego triumfu jej Wsrzesiciela.

Z tych racyj, dzień jedenasty listopada jest największym świętem Państwa.

Dzień ten niech będzie poświęcony radości od odzonego życia narodowego. Niech będzie jednak także dniem rozmyślań o zastępie bohaterów z Józefem Piłsudskim na czele, którym radosne święto zawdzięczamy — rozmyślań, które nas samych podnosić i uszlachetniać będą.

Z Rady Miejskiej.

Dalszy ciąg posiedzenia Rady mieiskiej odbył się w poniedziałek dnia 9 listopada.

Posiedzenie odbyło się znowu z półtoragodzinnym opóźnieniem z powodu opieszałości radnych z Klubu Pracy.

Z tego też powodu na początku posiedzenia radny Skwirut oświadczył, iż Klub socjalistyczny piętnuje opieszałość tych radnych, którzy nie spełniają swych obowiązków i w przyszłości w razie spaźniania się radnych, jeśli posiedzenie nie odbędzie się w 15 minut po oznaczonym terminie, salę opuszczą, nie czekając na rozpoczęcie posiedzenia.

Przewodniczył p. Dr. Brodziński, który zdał sprawozdanie członkom Rady z sytuacji jaka się wytworzyła w bekoniarni tarnowskiej, z powopu odebrania kontyngentu eksportowego, co naraża miasto na znaczne szkody.

W sprawie tej udała się delegacja z ramienia Zarządu miasta do Warszawy — jednak nie została przyjęta przez żadnego ministra a rozmowy prowadzone z dyrektorami departamentów sprawy nie wyjaśniły,

W dyskusji zabrał głos prof. Ciołkosz który ostro napiętnował opieszałość Zarządu miasta i niecelowość kroków zapobiegawczych. Skoro sprawa nadkontyngentu była przedmiotem licznych obrad Magistratu, skoro nadto o zarządzeniach min. w sprawie nadkontyngentu pionierskiego wiedziało całe miasto, to było obowiązkiem Zarządu miejskiego dopilnować przedsiębiorców do wykonania zarządzeń ministerstwa, Sztuka rządzenia miastem jest zarazem sztuką przewidywania a tę zdolność nie wykazało prezydjum magistratu, stąd na miasto padła nietylko klęska materjalna, ale także i wstyd moralny. W końcu radził radny Ciołkosz aby

wysłać depeszę do p. Premiera w tej sprawie. Między wiceprezydentem Kołodziejem a radnym Ciołkoszem wywiązała się niesłychanie ostra utarczka słów, wywołana repliką p. Kołodzieja, który zarzucił p. Ciołkoszowi, że tendencyjnie usuwa się od pracy i tendencyjnie obwinia Magistrat o opieszałość.

Wreszcie uchwalono wniosek radnego Ciołkosza i wybrano komitet dla zredagowania depeszy.

Poczem uchwalono pożyczkę w wysokości 40.000 zł. na dokończenie budowy szkoły Hofmanowej.

Wybrano członka komisji budżetowej: ks. prałata Dra Bulandę oraz delegata do Rady Woj. Opieki Społecznej w osobie posła ks. Lubelskiego (głosów 22). oraz jego zastępcę w osobie Dra Ladnera (głosów 21), jedna kartka była czysta, kandydatura radnego Ciołkosza upadła, mając tylko głosów 17.

W końcu klub socjalistyczny wniósł szereg nagłych wniosków.

Zebranie Powiatowego Komitetu Pomocy Zimowej dla bezrobotn.

Pierwsze posiedzenie tegoroczne Komitetu Pomocy Zimowej dla bezrobotnych, odbyło się pod przewodnictwem starosty powiatowego Syski, w sali posiedzeń Rady Powiatowej w piątek dnia 30 października.

W rzeczowym i gorącym przemówieniu wykazał p. starosta Syska konieczność intenzywnej pracy i ofiarnej pomocy dla tych, którzy bez własnej winy popadli na samo dno nędzy ludzkiej, nie mając pracy i nie mając czem zaspokoić głodu swych dzieci. Ci co coś posiadają, ci których dzieci — mówił p. starosta — ciepło odziane uczęszczają do szkół, nie wiedząc co to jest ból głodu, winni spełnić swój obowiązek wobec głodującego brata — i ze swego dobrobytu udzielić cząstkę tym, którzy głodują i marzną. Potem zaapelował p. starosta do zebranych, aby z całym oddaniem pracowali nad złagodzeniem niedoli bezrobotnych.

Z przeczytanego protokołu z działalności Lokalnego Funduszu Pracy za rok ubiegły dowiedzieliśmy się, że komitet uzyskał i dysponował wpływami w wysokości 139.247 zł. 87 gr Z tego akcja zbiórkowa na terenie powiatu dała 41.734 zł, dotacja Funduszu Pracy wynosiła 97.513 zł. 69 gr.

Pomocy udzielono 942 rodzinom, oraz dożywiano 2.820 dzieci w 31 punktach dożywiania: Na rodzinę wydano przeciętnie 127 zł, wydatki na dożywienia dziecka wynosiły przeciętnie 20 zł. Ponadto dostarczono dzieciom buty i ubrania.

Z powodu tego, że komitet dawał zapomogi na odpracowanie wykonano robót: oczyszczenie ulic i dróg na przestrzeni 101 km., innych robót na przestrzeni 97 km., przerzucono ziemi przy robotach drogowych kanalizacyjnych w ilości 5.284 m^3., wybudowano ulic na przestrzeni 3.121 m^2, splantowano terenów 8.120 m^2, zasadzono drzewek 600 sztuk.

Po odczytaniu protokołu z roku ubiegłego rozwinął p. starosta plan pracy Komitetu na obecną zimę — która to praca będzie znacznie cięższa, albowiem ilość bezrobotnych jest większa a pomoc Funduszu Pracy będzie mniejsza, znaczniejszy więc ciężar pomocy spłynie na Komitet. —

Nad zagadnieniem planu pracy rozwinęła się ożywiona dyskusja, w której zabierali głos prof. Ciołkosz, Dr. Brodziński, p. Hutter, p. Lisowska, ks. Mróz i inni.

W końcu wybrano wydział wykonawczy oraz sekcje,

Do prezydjum wydziału wykonawczego weszli p. starosta Syska z urzędu, prezydent miasta p. Dr. Brodziński, komendant garnizonu płk Kowalski, dalej do wydziału weszli panowie: wicestarosta mgr. Choczyński, wiceprezydent mgr. Kołodziej, insp. Tomaszkiewicz, Dr. Szymański, Maurycy Hutter, Schab Wojciech, Wątek, Rosińska, Tomkiewicz, Dubiel, Dr. Małecki, Dr. Menderer, i Rosenzweig Aron.

Przewodniczącym sekcji zbiórki wybrano nacz. Dra Barcza, podsekcji pieniężnej dyr. Machnickiego, podsekcji zbiórki w naturze dyr. Worka.

Przewodniczącym sekcji propagandowej dyr. Machalski, sekcji opieki nad dzieckiem płk. Dr. Goździewski, sekcji imprez p. Lissowska.

Po dokonaniu wyboru zaapelował p. starosta do wszystkich obecnych aby się do sekcyj zgłaszali w celu współpracy i prosił usilnie o poważną i celową akcję, gdyż sprawa jest niezmiernie ważna i od rezultatów tej pracy zależy możliwość przebytowania przez czas zimowy kilku tysięcy ludzi, którzy potem staną do pracy jako użyteczni obywatele kraju.

Cześć Odsieczy!

Obowiązek społeczny? Nie. Miłosierdzie? Nietylko!

Więc co?

Wysoki zaszczyt i radosna powinność serca. Gorąca wola pomocy.

Na rzesze bezrobotnych braci naszych z kresów życia naciera groźny niewidzialny wróg — nędza, głód, chłód, choroba.

Zaczaiła się na nich rozpacz, czyha śmierć.

Są wśród nich starzy i młodzi, kobiety i dzieci. Kilkusettysięczny zastęp. Olbrzymie pogotowie niszczycielskiej rozpaczy, albo ogromny zasób naszych sił jutrzejszych. Pozostawimyż ich sam na sam z klęską i niedolą? Sam na sam z głodem. rozpaczą i śmiercią?

Alež ich cierpienie jest naszym cierpieniem! Ciało to z ciała naszego i krew z krwi naszej. Nasi to bracia, nasze siostry, nasze dzieci!

Nie dopuścimy do nich głodu i chłodu, nie oddamy ich na pastwę rozpaczy. Liczebnie jesteśmy od nich stokroć silniejsi, gospodarczo — tysiąckroć.

Jeśli każdy z nas spełni wobec nich to, ku czemu powołuje radosna i zaszczytna powinność serca, stanie się, że nietylko głodni będą nakarmieni i nadzy ubrani, ale dalecy i bliscy zbratają się z sobą tak serdecznie, tak mocno, jak bratališmy się dotąd w chwilach najbardziej uroczystych, w dniach najradośniejszych rocznic.

Ta odsiecz z którą spieszymy, ku braciom naszym obleżonym przez niewidzialnego, ale tym groźniejszego wroga, musi być zwycięska i będzie zwycięska.

Z tej walki z niedolą braci naszych wyjdziemy wszyscy silniejsi, bardziej zespoleni i zbratani, wyniesiemy z niej poczucie społeczności bliskiej, nie mówionej tylko, ale czynionej, prawdziwej, przeżytej.

Czy już rozumiecie? To nie obowiązek, ale tkliwa wola serca. To nie tylko miłosierdzie ale wysoki zaszczyt, że mamy prawo wyciągnąć rękę do braci upośledzonych pszez los i cieszyć się że ta dłoń będzie tak serdecznie przyjęta, jak serdecznie ją tym braciom swoim podajemy.

Paweł Hulka-Laskowski.

Zebranie O. T. R.

Zarząd O. T. R, w Tarnowie wraz z delegatami z powiatów brzeskiego, dąbrowskiego, stopnickiego, tarnobrzeskiego odbył posiedzenie, na którym powzięto następującą uchwałę:

Stwierdzamy, że koniecznością jest pozostawienie bekoniarni w Tarnowie ze względów na interesa rolników, którzy nastawili hodowlę na produkcję bekoniarską i zwinięcie tej placówki narazi ich na wielkie straty materjalne i spowoduje utrudnienia w wywiązaniu się z obowiązków podatkowych. Celem zrealizowania tej uchwały wybierają komisję z 5 — 7 osób, których upoważniają do działania w ich interesie. —

Na posiedzeniu następnym, które odbyło się kilka dni później została wybrana komisja która uda się do Warszawy, aby interwenjować w Min. Przemysłu i Handlu oraz w Min. Rolnictwa. Wybrano: Dra Jakuba Janigę, Tad. Wesołowskiego, Grypówkę Wł., Galasa Ksawerego, Koguta Andrzeja, prezesa Skarzyńskiego St. oraz ks. Mroza.

Odznaczeni.

W Święto Niepodległości został odznaczony komandorją orderu Polonia Restituta ks. biskup Dr. Lisowski.

* * *

Złotym Krzyżem zasługi odznaczony został starosta powiatu Jasielskiego Juljan Marossanij, który przez lat kilka piastował stanowisko starosty Tarnowskiego i pozyskał sobie serca wszystkich obywateli swoim prawem na wskroś obywatelskim ustosunkowaniem do wszystkich spraw. Świetny urzędnik administracyjny, niezrównany administrator, opiekun rolnictwa — Juljan Marossanji jest przykładem urzędnika - obywatela.

* * *

Między innymi został odznaczony Srebrnym Krzyżem zasługi poraz drugi znany działacz społeczny na terenie powiatu ropczyckiego, jasielskiego a obecnie tarnowskiego pan Władysław Worek, naczelnik urzędu pocztowego Nr. 1 w Tarnowie. Znakomity organizator, prawy charakter cieszący się uznaniem nietylko swoich władz przełożonych ale i podległych mu pracowników, pracuje niestrudzenie na tutejszym terenie. Jemu to zawdzięcza Świetlica pocztowa swój rozwój, dzięki niemu sekcja pocztowa LOPP liczy obecnie 900 członków, sekcja Ligi Morskiej i Kolonialnej rozwija się jaknajpomyślniej.

Mały feljeton.

Jak przed 5-cioma wiekami.

Czytaliśmy niedawno w pismach, że w Rumunii znalazł się spryciaż, który przebrany za mnicha prowadził intratny handel miejscami w raju. Fałszywy mnich posiadał zupełnie dobrze wykonaną mapkę rozdzielczą raju i według niej sprzedawał miejsca które wedle położenia różne miały ceny.

Interes szedł dobrze, chętnych było wielu i spryciarz zebrał sobie kilkanaście tysięcy.

Rzecz działa się w XX-tym wieku.

W Tarnowie zdarzyła się nieco podobna historja. Oto jakiś żydowski rzemieślnik sprzedał swe dobre uczynki i miejsce w raju swemu koledze za 10 gr.

Pech chciał, że bezbożnik zmarł 2 miesiące potem a małżonka jego miała sny i widzenia. We śnie zjawiał się ponoć jej zmarły mąż — raz to blondyn — raz szatyn — raz czarny jak djabeł i żądał odkupienia od przyjaciela swych dobrych uczynków i miejsce w raju. Ponoć żona po tych snach miała sińce na ramieniu.

Przyjaciel i kupiec dobrych uczynków nie chciał unieważnić kupna chyba za wysoką cenę.

Dla tej sprawy zjechał sąd rabinacki, który rozstrzygnął że kupno nie jest ważne.

I działo się to w XX-tym wieku.

U prezydenta pewnego miasta zjawił się pracownik wydalony z magistratu z prośbą, aby p. prezydent go zatrudnił, albowiem jest w nędzy. —

Pan prezydent rozkazał petentowi opuścić gabinet, a kiedy ten dalej prosił, kazał go woźnemu wyprowadzić.

Na dobitek oskarżył p. prezydent w sądzie biedaka za niewłaściwe i agresywne zachowanie się.

Sędzia jednak uwolnił oskarżonego — wychodząc z założenia, że prośba o robotę nie może być uważana za agresywne zachowanie.

Tacy prezydenci są jeszcze w XX-tym wieku.

Wielki działacz społeczny — omal że ludność na rękach go nie nosiła. Był jedyny i niezbędny. Pracował w pocie czoła nad utrąceniem ludzi, kto na drodze to nieprzyjaciel. Z obleśnym uśmiechem poczciwca wbijał nóż w plecy bliźniego — szepcząc mu na ucho „kochajmy się".

Ludność go kochała, był prezesem prezesów a kiedy opuszczał miasto omal nie został honorowym obywatelem, tak działa obskurna hipokryzja na półgłówków.

I to w XX-tym wieku.

Nazywa się ulica Lwowska — poznasz ją zdaleka po rozkopach. błocie, gruzach nie do przebycia. Pracuje tam dziesiątki robotników, przelewając błoto z jednego miejsca na drugie, a skoro wyschnie sypie się je na jedną kupę którą się później rozkopuje i zasypuje nią dziury. Toną tam wozy, ludzie ba, nawet autobusy. Od czasu do czasu odwiedza to pobojowisko Ojciec miasta, staje dumnie i idzie zadowolony do swych biur. Mówią, że p. prezydent szuka skarbu.

I dzieje się to w XX-tym wieku — wieku wysoko postawionej urbanistyki, w wieku gdzie odbywają się wspaniałe wystawy drogowe.

Baraki dla bezdomnych.

Mieszkają tam ludzie, naprawdę ludzie, chociaż niestety uwierzyć się nie chce, że w tych śmierdzących norach wstrętnych — ciemnych i ciasnych, człowiek wytrzymać może.

W norach tych mieszka razem po kilka rodzin, a klozety to bagno niechlujstwa, to coś, czego w czasach zamierzchłych nie znano.

I dzieje się to w XX-tym wieku, kiedy państwa wydają rocznie duże miliony złotych na opiekę społeczną.

Była żoną marnego dyjurnisty, więc wchodziła skromnie do klubu — gdzie panie radczynie bawiły się brydżem. Ale zdarzyło się, że potrąciła łokciem panią o 3 rangi społecznie wyższą — skandal. Żona dyjurnisty musiała opuścić klub. I działo się to w roku pańskim 1936.

Depesza gratulacyjna.

Marszałek Edward Smigły-Rydz, w Warszawie.

Dziedzicowi Wielkiego Marszałka nie z krwi lecz z ducha Marszałkowi Polski Edwardowi Śmigłemu Rydzowi składa w dniu 10 listopada 1936 roku Społeczeństwo starego grodu Leliwitów wyrazy hołdu i życzenia, by buławę i rząd dusz narodu, którego najgorętsze życzenie przybrało w dniu dzisiejszym formy realne dzierżył krzepką dłonią w jak najdłuższe lata ku chwale Rzeczypospolitej i pożytkowi Jej obywateli. Komitet Honorowy: Ks. Dr. Franciszek Lisowski biskup tarnowski, Mieczysław Syska starosta powiatowy tarnowski, Dr. Mieczysław Brodziński, ppłk. Stefan Leukos Kowalski komendant garnizonu.

Prezes Sądu Okręgowego w Tarnowie
dnia 6 listopada 1936 r.
Prez.; 10093-36

Obwieszczenie

Zawiadamiam, że po myśli art. 52 § 1 u. s. p. Kolegium Administracyjne Sądu Okręgowego w Tarnowie na posiedzeniu dnia 31 października 1936 r. ustaliło, iż roki Sądu przysięgłych w roku 1937 odbędą się 3 razy, a to w terminach: 11 stycznia, 24 maja i 4 października.

Przewodniczącymi Sądu przysięgłych będą: wiceprezes Sądu Okręgowego Wojciech Jurasz, sędziowie Sądu Okręgowego; Stefan Ciastoń Jan Łucki, Franciszek Kalafarski, Władysław Szajna, Jan Pykosz, Dr. Stanisław Król, — zaś zastępcami przewodniczącego będą sędziowie Sądu Okręgowego; Dr. Tadeusz Smolecki, Dr. Michał Chodyniecki i Dr. Józef Deszez.

Prezes Sądu Okręgowego:
SYROWY m. p.

Ogólne uwagi z uroczystości.

Dnia 10 listopada wieczór po przemówieniu dyr. Machalskiego, podążyły hufce P. W. i młodzieży z orkiestrami na czele, na grób Nieznanego Żołnierza, gdzie złożono wieniec i zapalono Znicz.

Na defiladzie dnia 11 listopada zauważyliśmy nieobecność p. prezydenta miasta Dra Brodzińskiego, który po defiladzie znalazł się nagle u . . . Bereitmayera.

W uroczystościach dnia 11 listopada wziął udział ks. Roman Sanguszko z Gumnisk oraz cały zespół urzędniczy z gen. inspektorem majorem Jedigeroffem na czele.

Dnia 11 listopada odbyło się w Gimn. handlowym odsłonięcie popiersia Wodza Narodu Józefa Piłsudskiego.

Okna domów były udekorowane nalepkami z wizerunkiem Marszałka Śmigłego Rydza. Wielkie wystawy sklepowe a szczególnie „Delka" były bardzo artystycznie udekorowane.

Niektóre pisma podały, że na defiladzie obecny będzie oficjalnie stary 96-letni Żyd podobno powstaniec. Wiadomość ta jest zupełnie niescisła, albowiem staruszek ten Izrael Kleiner nie posiada żadnych papierów i nie został nigdy zarejestrowany jako powstaniec. Starzec ten był dzień przed defiladą w starostwie, prosząc aby mógł z jakiegoś widocznego miejsca przypatrzyć się defiladzie zupełnie nieoficjalnie i otrzymał radę wczesnego zjawienia się na terenie defilady, aby mógł zobaczyć maszerujących żołnierzy.

Skąd pismo lwowskie wysunęło wnioski o oficjalności tego starca i o przyjęciu przez niego defilady jest niewiadomo

Opowiadają po mieście, że ś. p. kapitan Mośkiewicz przed śmiercią zeznał że walczył razem z Kleinerem. Należałoby zbadać tą sprawę i skoro polega na prawdzie dopomóc zasłużonemu starcowi.

Do sztambuchu „zacnego obywatela"

Trzy lata upłynęło od czasu, kiedy przybył do Tarnowa, jak sam się wyraził „robić porządek w Bloku" oraz usunąć pewnych ludzi z życia społecznego Tarnowa.

Do dzieła wziął się zgrabnie, na obleśnym obliczu z którego spływała poczciwość, widać było zawsze zbożne westchnienie a z ust płynął mu szept: czemuż ci ludzie tak się gnębią, tak się prześladują.

Miłujcie się drodzy moi.

I w tej chwili kiedy bił się w piersi, kiedy gołębim głosem wabił bliźniego — wbijał mu w plecy nóż.

To był jego system.

W Bloku zrobił taki porządek, że wszyscy uczciwi blokowcy — starzy Piłsudczycy — opuścili posterunek pozostawiając placówkę panom endekom, których sanator całymi masami naganiał.

Kiedy się na własnej machlojce potknął— usunięto go delikatnie wśród całusów i zapewnień przyjaźni.

Cny obywatel wziął się wraz do czego innego — został prezesem innej placówki. Był gorliwy — chociaż już nikt mu nie ufał — ale się go bali.

Pracował społecznie — werbując klientów — no i poszedł za zasługi na intratniejsze stanowisko.

Niechaj go ziemia nowego miasta lekko nosi. A ci co go bankietem szumnie żegnali, odetchną z całej piersi, że już go niema.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Władysław Turek

Drukarnia „Grafja", Tarnów, ul. Goldhamera